Nr. 164 (525). Poniedziałek, 18 Czerwca 1917 r. Rok III

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petitow. (str. 4 szp.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Przesilenie w Hiszpanii.

Przesilenia gabinetowe są w tej wojnie na porządku dziennym, ale to, które teraz — niespodziewanie dla dalszych widzów—zaszło w Hiszpanii, zdaje się mieć podkład nietylko polityczny i dyplomatyczny, lecz o wiele głębszy, społeczny i to dotąd niewyjaśniony. Wydaje się, jakgdyby Europa wchodziła w znak supremacyi wojskowej, jakgdyby przykład dyktatorski rosyjskich rad robotniczo-żołnierskich, rzucił swoje zarzewie na drugi kraniec Europy; przypominają się rewolty wojskowe w Portugalii, przypomina się także owa wielka rola, jaką liga oficerska odgrywała w Grecyi podczas ostatnich tamtejszych przesileń politycznych, zanim koalicya skrępowała w Grecyi wszystko: i króla, i ligę, i ich przeciwników. Memoryał komitetu piechoty w Barcelonie — nie memoryał, lecz ultimatum — jest dokumentem. Ton jest umiarkowany, ale stanowczy, zarzuty ciężkie, warunki jeszcze cięższe, ale najcięższem jest chyba to, że owa groźba, którą ma w zanadrzu komitet barceloński, w razie, jeżeli rząd nie spełni jego życzeń w ciągu 12 godzin i nie poda swojej odpowiedzi do wiadomości we wszystkich załogach.

Komitet barceloński, istniejący od 14 miesięcy, wytyka rządowi zaniedbania armii, żąda rozwinięcia obrony krajowej, sprawienia materyału wojennego, usunięcia systemu protekcyjnego w wojsku, poprawy płac i t. d. To byłyby postulaty, mające istotnie na celu głównie dobro armii, a więc ojczyzny. Ale komitet domaga się jeszcze innych rzeczy: uwolnienia oficerów uwięzionych przez rząd — z czego się dowiadujemy, że rząd już starał się gwałtem ten ruch tępić; komitet dalej żąda gwarancyi, że nie będą stosowane represalia, usunięcia niektórych generałów, domaga się zupełnej niezawisłości sztabu generalnego, a przedewszystkiem oficyalnego uznania dwóch samozwańczych dotąd tworów w armii: wydziału centralnego i barcelońskiego komitetu piechoty, który, jak podkreśla, ma za sobą nietylko całą piechotę półwyspu, lecz także kawaleryę i artyleryę. Znaczy to, że rząd miałby uznać samorząd armii, a więc niejako drugi rząd w kraju, gdyż podczas wojny armia ludowa wszędzie jest nietylko narzędziem, lecz i czynnikiem historycznym.

Przyczyn i cele tego ruchu wojskowego nie są jeszcze jasne. Wiadomości o nich pochodzą przeważnie ze źródeł koalicyjnych, a radiotelegraficzne doniesienia zastępcy Biura Koresp. w Madrycie odznaczają się cenzuralnem niedomówieniem szczegółów. Zachodzi zwłaszcza pytanie, jaki jest stosunek tego ruchu wojskowego do sytuacyi społecznej, a zwłaszcza politycznej w Hiszpanii. Że tło ruchu jest szersze, niżby wynikało z memoryału, nie ulega wątpliwości. „Es Pais" pisze: „Rząd staje przed dylematem: albo pogodzić się z komitetem barcelońskim i kontrolować go, albo rozwiązać wszystkie komitety żołnierskie w Hiszpanii. Lud hiszpański żąda pełnej sprawiedliwości i równości". Agentura „Radio" donosi, że generalny związek hiszpańskich robotników zebrał się, aby rozważyć sytuacyę, wytworzoną przez korpus oficerski, lecz postanowił wstrzymać się z decyzyą, aż komitet armii ujawni swoje cele. Z tego widać, że także żywioł robotniczy zamierza w tej sprawie zabrać głos — niewiadomo, czy za komitetem, czy przeciw niemu. To zależy zapewne od tego, czy ruch w armii, proklamujący na razie tylko cele reformistyczne, jest w ostatniej instancyi ruchem neutralnym, czy interwencyonistycznym, a jeżeli to drugie, to po czyjej staje stronie. Otóż „Matin" donosi, że w istocie rozchodzi się tu o ewentualny udział Hiszpanii w wojnie, „Vossische Ztg." zaś otrzymuje z Genewy telegram tej treści, że większość armii jest ściśle neutralistyczną i życzyłaby sobie objęcia rządu przez Maurę (niemcofila). Drogą na Genewę nadchodzą jednak i inne wiadomości: mianowicie, że w Hiszpanii powstały wielkie niepokoje i że cały ten ruch ma na celu przyłączenie się Hiszpanii do koalicyi.

W jaki sposób rząd załatwi się z memoryałem komitetu barcelońskiego, czy dał odpowiedź do 12 godzin i jaką — niewiadomo. Faktem jest, że gabinet Garcia Priety nagle ustąpił po niespełna dwumiesięcznych rządach i utworzony został rząd nowy. Garcia Prieto przyszedł, jak wiadomo do steru na miejsce Romanonesa, który jaskrawo parł do udziału Hiszpanii w wojnie po stronie koalicyi; Garcia Prieto, lubo zdeklarowany frankofil, reprezentował kierunek rzekomo neutralistyczny. Nie ulega jednak wątpliwości, że Anglia, mobilizująca teraz przy „finishu" tej wojny wszystkie swoje rezerwy dyplomatyczne, w tych dwóch miesiącach podwoiła swoje starania, aby podminować Hiszpanię. Anglii chodzi nietylko o nowe wojska, ile o coraz to nowy tonaż, wybiera gdzie się da, w Brazylii, Guatemali, Haiti, i t. d. Listę tych egzotycznych przeciwników miałaby uzupełnić Hiszpania. Rząd hiszpański, jak się zdaje, odgrywał tylko rolę hamulca, tamującego te zapędy. Dotychczasowi kierownicy gabinetów byli liberałami, i zapewne tolerowali propagandę koalistyczną. Teraz jednak rząd zapewne przyszedł do przekonania, że taka propagan-posługująca się także momentami socyalnymi, jest dla niego groźną. Powołanie Daty na nowego premiera świadczyłoby, że rząd postanowił zwalczać rosnący ruch wojskowy. Dato jest konserwatystą i uchodzi za neutralnego. W rachubę wchodził także Mauro, który niedawno odznaczył się tem, że zwalczając osobiście propagandę koalicyi, na jednym z wieców w mowie swojej rzucił po raz pierwszy, od dawna niewymieniane w Hiszpanii hasło: „Gibraltar!" Oczywiście taki premier byłby prowokacyą dla koalicyi, podobnie jak wybór Romanonesa oznaczałby zerwanie ostatecznie z Niemcami.

Dato obejmuje zadanie trudne. Wprawdzie ustępujący premier, według B. Reutera— oświadczył prasie: „Stosunki normalne są przywrócone i teraz korona musi mieć możność nowego wyboru — ale w sposobie załatwienia konfliktu z wojskiem nic nie wiadomo, ani też nie jest prawdopodobne, żeby napięcie wewnętrzne tak rychło ustało. W każdym razie rząd musi się czuć na siłach, skoro do steru powołał konserwatystę.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 16 czerwca. — Główna kwatera donosi 15 czerwca:

Front macedoński: Nieprzyjaciel wykonał szereg ataków ogniowych na północ od **Bitolli i w łuku Cerny.**

W okolicy **Mogleny** trwa ożywiony ogień.

Pomiędzy **Wardarem** a jeziorem **Doiran** ogień artyleryi nieprzyjacielskiej nabrał chwilowo większej siły.

Na całym froncie toczą się ataki lotniczych oddziałów wywiadowczych, których wynik jest dla nas pomyślny.

Front rumuński: Pod Tulceą — odosobniony ogień artyleryjski.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 17 czerwca. — Urzędowo donoszą 15 czerwca po południu:

Przez część nocy trwała w okolicy **Hurtebise i Craonne** dość gwałtowna walka artyleryjska.

Na południe od **Juvincourt** — krótka, lecz gwałtowna akcya bateryj nieprzyjacielskich.

Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze zostały wzięte w pobliżu **wzgórza 304,** pod lasem **Chevalier** i w pobliżu **Bioncourt** (Lotaryngia) pod ogień nasz i nie zdołały wtargnąć do linij naszych.

Pozatem noc wszędzie upłynęła spokojnie.

Paryż, 17 czerwca. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 15 czerwca wieczorem:

Dzień minął spokojnie. Tylko w odcinku **Hurtebise — Craonne stale czynna była artylerya stron obu.**

Paryż, 17 czerwca.—Sztab armii wschodniej donosi 15 czerwca:

W dniu 14 czerwca nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem podejmował trzy ataki na stanowiska angielskie w okolicy jeziora **Doiran;** został jednak odparty.

Na prawym brzegu **Wardaru,** oraz chwilowo w **łuku Cerny** — dość silna akcya artyleryjska.

Samoloty angielskie obrzuciły bombami dworzec kolejowy **Porna w odległości 15 klm.** na południowy wschód od **Seresu.**

W **Tessalii** główne siły wojsk naszych usadowiły się w okolicy **Larissy.**

Nasze oddziały czołowe zajęły bez trudu **Denirli i Kardica, na linii kolejowej z Vole** do **Trikala.**

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 17 czerwca:

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk Ks. Ruprechta Bawarskiego.

We **Flandryi** wieczorem toczyła się silna walka artyleryjska na południowy wschód od **Ypres** i na północ od **Armentieres.**

Na północny zachód od Warnoton oddziały angielskie uderzały dwukrotnie. Zostały odparte.

Od kanału w La Bassee aż do drogi żelaznej Arras—Cambrai toczyła się ożywiona akcya artyleryi.

Pod Monchy i Croisilles Anglicy kontynuowali swe natarcia rano i wieczorem. Podczas gdy na wschód od **Monchy** nieprzyjaciela odparto z łatwością, na północny zachód od **Bullecourt** wtargnął on chwilowo do rowów naszych. Przy pomocy kontrataków, podczas których zatrzymaliśmy przeszło 70 jeńców, stanowisko zostało odzyskane.

Również na południowy zachód od Cambrai, oraz pomiędzy Somme i Oise nieprzyjaciel zachowywał się spokojniej, niż w ostatnich czasach.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na froncie **Aisne** ogień chwilami wzmagał się do znacznego napięcia.

Koło Chemin des dames wieczorem kolumny atakujące jednego z pułków bawarskich wtargnęły do stanowisk francuskich, na północny zachód od folwarku Hurtebise, wywalczyły sobie posiadanie jednego z cyplów górskich i utrzymały go przeciwko trzem silnym kontratakom. Uprowadzono stamtąd 25 strzelców francuskich z czterema karabinami maszynowymi.

W Szampanii wielokrotnie ożywiała się akcya ogniowa.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Wschodni teren walk.

Akcya bojowa wzmogła się **na zachód** od **Łucka, na południowy wschód od Zloczowa** i w **Podkarpaciu.**

W pobliżu **Brzeżan odparto natarcie** rosyjskiego oddziału **wywiadowczego.**

FRONT MACEDOŃSKI.

W nizinie **Strumy** Anglicy **ewakuowali** szereg miejscowości, **podpaliwszy je** uprzednio.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdania admiralicyi niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 17 czerwca:

Bardziej ożywiona akcya rosyjskich morskich sił zbrojnych, oraz wojna minowa dały pochop do urządzeń obronnych ze strony niemieckiej, które osiągnęły wynik następujący:

13 czerwca samoloty z dobrze zaobserwowanym skutkiem obrzuciły obficie bombami wybuchowemi i płonącemi rosyjską podstawę operacyjną Lebara.

14 czerwca z widocznym skutkiem obrzucono bombami nieprzyjacielską stacyę radiotelegraficzną na wyspie Runö (w zatoce Ryskiej). Spostrzeżono liczne pożary w gmachu głównym, oraz sąsiednich.

Łącznie z tem przedsięwzięciem w dniu 15 czerwca część samolotów naszych wylądowała na wyspie i zniszczyła pozostałe jeszcze części tej podstawy operacyjnej. Spełniwszy zadanie, wszystkie samoloty powróciły.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Berlin, 17 czerwca. (T. wł.). — (Urzędowo). Na obszarach blokowanych północnego obszaru terenów walk nasze łodzie podwodne ponownie zatopiły 21,300 ton. **Śród zatopionych** okrętów znajdowały się między innymi: uzbrojony parowiec francuski „Lequana" 5,557 ton, trzymasztowiec angielski „Detlev Wagner" z ładunkiem koksu, jak również 3 naładowane parowce, z których 2 zatopione zostały z pośród eskorty, oraz duży żaglowiec z różnym ładunkiem przeznaczonym dla Francyi. Ładunek innych okrętów nie jest wiadomy.

Nasze łodzie podwodne na morzu Śródziemnem znowu zatopiły wielką liczbę parowców i żaglowców o ogólnej pojemności 32,316 ton brutto. Śród okrętów tych znajdowały się dobrze naładowane parowce: „Millicent Knight" — 3,563 ton i „Boldwell" — 3,118 ton, które zatopione zostały śród eskorty, płynąc w kierunku wschodnim, jak również 1 uzbrojony parowiec angielski typu „Worchestershaill" 7,175 ton, następnie zatopiono uzbrojony parowiec francuski o pojemności 6,500 ton, który płynął pod osłoną dwóch kontrtorpedowców.

Szef sztabu admiralicyi.

Komunikat angielski.

Londyn, 17 czerwca. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 15 czerwca:

Wojska nasze podjęły atak na południe

i na wschód od **Messines, oraz po obu stronach kanału Ypres — Comin.** W obu punktach osiągnięto wszystkie cele. Zabrano przeszło 150 jeńców, oraz jedną haubicę i 7 karabinów maszynowych.

Komunikaty włoskie.

Rzym, 16 czerwca. — Główna kwatera donosi 15 czerwca:

Na całym froncie toczy się szczególnie akcya artyleryjska.

Nieprzyjacielskie załogi ochronne w pobliżu stacyi kolejowej **Calliano** (dolina Ecz) oraz oddziały, znajdujące się w marszu w dolinie **Terragnola** i **Sugany** zostały wzięte pod ogień.

Próby ataków patroli nieprzyjacielskich na linię naszą nad strumieniem **Maso** były daremnemi.

Rzym, 17 czerwca. — Główna kwatera donosi 15 czerwca:

Na całym froncie toczy się szczególnie akcya artyleryjska.

Nieprzyjacielskie załogi ochronne w pobliżu stacyi kolejowej Ceilique (dolina Ecz) oraz oddziały, znajdujące się w marszu w dolinie **Tertiagnola** i **Sugainy** zostały wzięte pod ogień.

Próby ataków patroli nieprzyjacielskich na linię naszą nad strumieniem **Maso** były daremnemi.

Akcya powietrzna ujawniła się szczególnie na froncie **Trentino**. Dwa samoloty nieprzyjacielskie zestrzelono w walce powietrznej na zboczach **Monte Verona**, od strony nieprzyjaciela oraz w dolinie **Maggio**, dwa zmuszono do lądowania na liniach własnych w dolinie **Sugany**, piąty zaś został ugodzony przez nasz ogień ochronny i spadł na tyłach **Monte Zebio**. Jeden z samolotów naszych zaginął.

Cadorna.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 17 czerwca.

Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła dnia 11 b. m. na morzu Śródziemnem kontrtorpedowiec angielski klasy „L“, o pojemności 1,000 ton.

Dowództwo floty.

Stanowisko Koła Polskiego względem rządu.

Wiedeń, 17 czerwca. (T. wł.). — W ministeryum odbyła się przed południem konferencya prezesa ministrów, Clam-Martinitza, z prezydyum Koła Polskiego, poczem Koło odbyło posiedzenie. Dowiadujemy się, iż po dłuższych obradach został uchwalony wniosek kompromisowy, wystawiony przez cztery grupy. Wniosek ten głosi:

1. Koło Polskie upoważnia prezydyum do oświadczenia prezesowi ministrów, że nie będzie popierało rządu obecnego, oraz że wyciągnie konsekwencye ze stanowiska swego. Koło Polskie jest jednak gotowe nawiązać kontakt z nowym rządem.

2. W wykonaniu uchwały swej komisyi budżetowej, dotyczącej głosowania przeciwko prowizoryum budżetowemu, upoważniło ono jednak członków komisyi do oświadczenia, że Koło Polskie będzie głosowało za koniecznością państwową, o ile nowy rząd posiadać będzie zaufanie Koła Polskiego.

Wniosek grupy konserwatywnej, opowiadającej się za dalszemi rokowaniami z nowym rządem, został odrzucony.

Berlin, 17 czerwca. (T. wł.). — W sprawie powyższej uchwały Koła Polskiego „B. Z. am Mittag“ czyni uwagę, iż wskutek tego jest kwestyonowane przyjęcie prowizoryum budżetowego, ponieważ również wszystkie pozostałe stronnictwa słowiańskie głosują przeciwko niemu. Nie ulega wątpliwości, że prezes ministrów z uchwały powyższej wyciągnie konsekwencyę pod tym względem, iż w poniedziałek złoży przedewszystkiem cesarzowi relacyę z sytuacyi. Przypuszczają, że cesarz zawezwie wówczas do siebie przedstawicieli różnych stronnictw parlamentarnych. Uchwała została przyjęta 28 głosami przeciwko 12. W liczbie tych 12 członków Koła Polskiego znajdują się wyłącznie przedstawiciele grupy konserwatywnej.

Rządy ententy w Grecyi.

Zurych, 17 czerwca. (T. wł.). — Według doniesienia dziennika „Matin“ z Aten, Jonnart podjął w Pireusie pertraktacye z rządem ateńskim w sprawie wydania greckiego parku artyleryjskiego, oraz zapasów amunicyi greckiej. Arsenały i koleje greckie zostały obsadzone przez ententę.

„Journal“ paryski donosi w sprawie przewrotu w Grecyi, iż armia grecka zostanie rozbrojona przez Sarraila. W Grecyi zostanie przeprowadzony powszechny dobrowolny werbunek dla ententy.

Zamęt w Rosyi.

Sztokholm, 17 czerwca. (T. wł.) — Ruch kronsztadzki rozszerza się już na Petersburg. W poniedziałek ulicami Petersburga maszerował uzbrojony w karabiny maszynowe pułk z chorągwią, na której widocznym był napis, że pułk wita Kronsztadt i kronsztadzką Radę robotników i żołnierzy. Pułk uwolnił następnie jednego z oficerów swoich, który aresztowany był z rozkazu rządu tymczasowego za agitacyę w myśl zapatrywań „bolszewików“.

Ambasadorowie Anglii i Francyi w Petersburgu.

Sztokholm, 17 czerwca. (T. wł.) — Dzienniki zamieszczają pogłoskę, jakoby ambasadorowie angielski i francuski w Petersburgu mieli opuścić stolicę z powodu podróży za granicę.

Hiszpania chce wystąpić zbrojnie?

Haga, 17 czerwca. (T. wł.) — „Dajly Telegraph“ donosi z Madrytu: Jak głoszą, należy w krótkim czasie oczekiwać zmian w hiszpańskiej polityce zagranicznej. Z każdym dniem na dworze hiszpańskim stają się silniejszymi prądy, dążące do wystąpienia po stronie sprzymierzonych. (Są to zapewne pobożne życzenia. Natomiast rodzaj rozwiązania ostatniego kryzysu ministeryalnego wykazał zupełnie co innego.

Sprawy parlamentarne w Hiszpanii.

Madryt, 17 czerwca. (T. wł.) — Grupa deputowanych, należących do rozmaitych stronnictw ogłosiła manifest, w którym zaznacza, że konstytucya naruszoną została tem, iż parlamentowi przeszkadza się w poruszaniu spraw, ważnych dla kraju. Deputowani zapowiedzieli zwołanie wszystkich członków parlamentu, w celu naradzenia się nad środkami obrony parlamentu.

Z lotnictwa niemieckiego.

Berlin, 17 czerwca. (T. wł.) — Według doniesień oficyalnych, czterdziestu najzręczniejszych niemieckich lotników bojowych do 1 czerwca 1917 r. dokonało 638 wzlotów. Dwudziestu lotników otrzymało order „Pour le merite“.

Nominacye na Węgrzech.

Budapeszt, 17 czerwca. (T. wł.) — Doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego. Król zamianował hr. Stefana Tiszę pułkownikiem w armii czynnej, a prezesa ministrów, hr. Maurycego Esterhazy rotmistrzem rezerwy.

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Marka.
Jutro: M. B. Nieustającej pomocy.

Wschód słońca o godz. 4 m. 39.
Zachód o godz. 9 m. 23.

Rocznice.

Dnia 18 r. 1669. Książę Michał Wiśniowiecki obrany królem polskim.
„ 1792. Pomyślna bitwa z Moskalami pod Zieleńcami.
„ 1815. Bitwa pod Waterloo.

Kronika warszawska.

Święto weteranów z r. 1863.

(o) Poraz pierwszy w dniu wczorajszym założone przed dwoma laty Towarzystwo weteranów z r. 1863 zaapelowało do ofiarności publicznej. W Warszawie, w której mieszka około 250 weteranów, musi ono udzielać zasiłku 150 towarzyszom broni, 15 zaś utrzymywać w schronisku przy ul. Podwale nr. 3 — a nie ma żadnych funduszów. Wczoraj więc trzysta kwestarek, z nich wiele w towarzystwie legionistów, sprzedawało znaczek na rzecz Towarzystwa. Publiczność chętnie składała grosz ofiarny dla tych, co przed laty beznadziejną o wolność ojczyzny walkę toczyli.

O godz. 9 zrana w kościele OO. Karmelitów odprawiono nabożeństwo uroczyste na intencye Towarzystwa. Przybyli na nie wszyscy zdrowi weterani, w prezbiteryum zajęli miejsca pułkownik Zieliński na czele sztabu legionów. W nawie głównej stał w szpalerze pluton legionistów.

Ks. kanonik Szlagowski wygłosił wzruszającą przemowę, o losach nieszczęśliwej Polski dawniej, o czasach obecnych i o przyszłości — wywołując łzy szczere, rzęsiste na wielu policzkach, nawet z oczu dzielnych żołnierzy.

Po mszy św. weterani z swoim zarządem (prezes Zygmunt Olszański, sekretarz Bol. Herodyński i skarbnik J. Wróbel) ustawili się przy pomniku Mickiewicza, obok sztabu legionów z orkiestrą. Pluton wojska polskiego, wśród dźwięków kapeli, przeszedł przed nimi marszem ceremonialnym.

Hołdowi temu przypatrywały się tłumy.

Związek prażan.

(o) Utworzono związek stowarzyszeń praskich, mający na celu zjednoczenie usiłowań wszystkich towarzystw przyjaciół poszczególnych dzielnic zawiślańskich. Do zarządu wybrani pp.: L. Reinschmidt, J. Łęgiewski, St. Wysocki, E. Rauer, St. Rodziewicz, inż. Pietruszyński, dr. Zakrzewski, dr. Gromadzki, L. Mroczkowski, Wł. Kamiński, T. Kończyc, St. Zambrzycki, J. Martens, ks. W. Rostkowski i St. Zarębski i do komisyi rewizyjnej pp.: J. J. Nawrocki, Cz. Zbierański i F. Wrotnowski.

Budowa dróg.

(o) Na byłym forcie czerniakowskim, tuż za parkiem sieleckim, znaczna liczba wyrobników ma zajęcie przy rozbijaniu olbrzymich brył betonowych i murów ceglanych na drobniejsze gruzy, które są zabierane do budowy nowych i naprawy starych dróg wiejskich w południowej stronie przedmieść warszawskich. W niedalekiej przyszłości wszystkie drogi w około Warszawy, wielce zaniedbane zamienią się na drogi bite, gdyż materyały z wszystkich fortów, okalających Warszawę będą użyte do budowy i naprawy dróg. Materyałów tych starczy na lat kilkanaście. Ma być wkrótce rozpoczęta budowa drogi bitej, od byłej rogatki belwederskiej w prostym kierunku do Wilanowa, a ztąd przez Powsin i Jeziorną do Piaseczna, gdyż między Jeziorną i Piasecznem komunikacya kołowa odbywa się drogą polną, która w czasie słoty jest niemożliwą do jazdy z powodu głębokich topieli błotnych.

Dla straży ogniowych.

(o) Wczoraj po południu tysiące publiczności pośpieszyło na Dynasy na zabawę na rzecz funduszu krajowego związku straży ogniowych. Rzęsiście oklaskiwano orkiestrę 2-go pułku ułanów polskich, oraz drużyny muzyczne strażaków, które wykonały piękny program koncertowy, złożony przeważnie z utworów polskich. Tłumy widzów ściągały popisy gimnastyczne strażaków i atletyczne, z podziwem przypatrywano się nowej sikawce samochodowej, która z łatwością wyrzuca obfity strumień wody na najwyższe piętra domów. Może ona szybko przybyć na miejsce pożaru i stłumić go w zarodku. Nabytek to bardzo cenny, wobec tego, że najlepsze sikawki zabrali nam w r. 1915 Rosyanie do Moskwy, chociaż stanowiły one własność miasta. Zabawa wczorajsza dała dochód pokaźny.

Przeciw „paskom“.

(o) Oprócz zapowiedzianej na wtorek narady w sprawie położenia kresu drożyźnie skór, na środę magistrat zwołał naradę przedstawicieli kupców w celu obmyślenia środków walki przeciw „paskowi“ w dziale handlu wyrobami manufakturowymi.

Pieniądze z Ameryki.

(o) Konsul hiszpański w Warszawie, p. Lewenberg zawiadomił biuro syonistów warszawskich, że ambasador Hiszpanii w Ameryce podjął się pośrednictwa w przesyłaniu pieniędzy od krewnych amerykańskich dla ubogich w krajach okupowanych. Biuro warszawskie otrzymało już listę z adresami tutejszych mieszkańców, dla których nadeszło około 100,000 marek od krewnych w Ameryce.

Robotnicy żyd. a Palestyna.

(o) Onegdaj, w sobotę, odbyły się w Warszawie 3 wiece robotników żydowskich z udziałem około 6.000 osób. Na wiecach tych poświęconych sprawie Palestyny powzięto obszerne rezolucye, których najważniejszy ustęp opiewa:

„Aczkolwiek autonomia narodowo-polityczna w krajach niewoli jest bezwarunkową koniecznością dla narodu żydowskiego, to jednak sprawa żydowska rozwiązana zostanie ostatecznie jedynie przez centrum żydowskie w Palestynie; urzeczywistnienie syonizmu schodzi się z rozwojem sił produkcyjnych narodu żydowskiego i stanowi tylko etap w walce proletaryatu żydowskiego“.

Napad bandycki wnuka za dziadka.

(o) Z Pułtuska piszą do „J. Wort“: „Przed kilku tygodniami pułtuski kupiec leśny, p. G. otrzymał list anonimowy z ostrem żądaniem 1.000 rb. i groźbą śmierci w razie odmowy. Gdy G. nie złożył pieniędzy, w nocy wdarło się do jego mieszkania kilka osób w maskach i jeden z nich strzelił z rewolweru. S. przerażony dał im 1,000 marek zamiast rubli, i bandyci zaraz umknęli.

„W zeszłym tygodniu policya kryminalna dowiedziała się, że pośród bandytów w maskach był wnuk p. G., 19-letni B. Fruchtenbaum, razem ze swymi kolegami z pułtuskiej „inteligencyi“, i że 2 panny, siostry p. G. organizowały napad. Wszystkich aresztowano“.

Z sądów.

Kłopoty właściciela teatrzyku.

(o) Znaną jest oddawna prawda, że każdy winien pracować w swojej specyalności: jest to dlań najłatwiejsze i najodpowiedniejsze, nie daje powodów do nieporozumienia. O słuszności tej zasady przekonał się niewątpliwie i p. Alan Ogła Mahomet Alijew, który świeżo, z rutynowanego piekarza, przedzierzgnął się w dyrektora teatru i, choć niedawno prowadzi swoją „Oazę“, ma wciąż nieporozumienia, które dochodzą i do sądu. Przyznać trzeba, że głównem ich źródłem jest niefachowość p. Alijewa w dziale teatralnym, nieznajomość języka polskiego, stąd konieczność uciekania się do pomocy osób trzecich i ewentualna odpowiedzialność pieniężna za ich czyny.

Rozpoznany na ubiegłem posiedzeniu sądu pokoju 8-go okręgu proces wytoczony został przez p. J. Sulnickiego, żądającego zasądzenia mu od p. Alijewa 250 marek za dwa utwory, napisane dla „Oazy“ na zamówienie kierownika literackiego teatrzyku, p. Stanisława Wotowskiego. Pan Alijew nie przyjął zamówionego przez kierownika literackiego utworu i odmówił zapłaty.

Z zeznań świadków, powołanych przez pozwanego, wynikało, że ostatecznie kwestyę kwalifikowania i nabycia utworu zastrzegał sobie p. Alijew; autorzy jednak zawierali umowy z kierownikiem literackim, nie mogli zresztą zawierać ich z p. Alijewem, niemówiącym po polsku.

W charakterze świadków zbadani zostali pp.: Włodzimierz Perzyński, Stanisław Wotowski, Andrzej Włast Baumritter i Józef Stembrowicz.

Sąd, pod przew. sędziego Głodzińskiego, orzekł, że p. Alijew obowiązany jest zapłacić autorowi i zasądził na rzecz autora honoraryum w kwocie 216 marek.

Kat i królewna.

Królewna, która biel swego ciała
Złotowłosemu paziowi dała,
Jak wonny kwiat jabłoni,
Królewna, radość oczu swej ziemi,
Z rozpuszczonemi kosy złotemi
Pod topór głowę kłoni.
Kat, w dostojeństwa swego purpurze,
Spogląda z żalem na dziecko duże:
Ma taką córkę w domu.
Ma taką córkę, jak kwiat jabłoni,
Tak pełną woni, podobną do niej,
Do tej, co zbyła sromu.
Wie, że królewicz do jego chaty
Zagląda zmierzchem, i nosi kwiaty,
I hojne nosi dary.
Wie, że mu córka, kraśna z uciechy,
W szepty, uśmiechy otula grzechy,
By ich nie dojrzał stary.
I myśli: miłość wszystko to równa:
Paź, czy królewicz, król, czy katówna —
Wszyscy hołd niosą wiośnie.
Czemuż się za to mszczą ludzkie prawa,
Sroga ustawa czemu nastawa
Na kwiat, co w sercu rośnie?
Westchnął — i topór podniósł nad głową:
Falą trysnęła krew purpurową,
Oczy zmartwiałe krzyczą...
A w domu kata, że chwila sprzyja,
Młoda lilja kielich rozwija,
Oddaje cześć dziewiczą.

Leon Rygier.

Podniesienie upadłości.

(o) Drugie Towarzystwo wzajemnego Kredytu, założone z inicyatywy p. B. Chrzanowskiego, rozwijało się początkowo bardzo pomyślnie, ale już w r. 1908 założyciel i prezes zarządu musiał ustąpić i wyjechać z Warszawy z powodu fatalnych operacyj na rach. Towarzystwa. Ówczesna Rada zarządzająca pokryła w części straty, aby nie narazić kredytu Towarzystwa. Zmieniały się zarządy, ale błąd popełniony ciążył na dalszym rozwoju instytucyi tak, że nie mogła już przetrzymać przesilenia, wywołanego przez wojnę. Bilans wprawdzie wykazywał przewyżkę aktywów nad pasywami, ale aktywy nie realizowały się i w lecie r. 1916 zarząd w osobach pp. H. Szmitta, G. Martensa i Gabryela Jeżewskiego wstrzymał wypłaty.

Sąd ogłosił towarzystwu upadłość, mianując syndykami maszy upadłości adwokatów przys. pp.: Ignacego Dworzaczka i Reczlewskiego. Syndycy mieli zadanie trudne. Dłużnicy, mimo wezwania, w dalszym ciągu płacić zobowiązań nie mogli lub nie chcieli, wierzyciele zaś żądali wypłaty swoich sum.

Aby zmniejszyć koszta administracyi, zwinięto biuro Towarzystwa, już nawet po przeniesieniu go do lokalu mniejszego przy ul. Czackiego nr. 10.

Ale członkowie zarządu i rady nie ustawali w zabiegach około uratowania towarzystwa od upadku ostatecznego i nawiązali rokowania z wierzycielami głównymi, które po upływie kilku miesięcy wydały wynik pomyślny. Wierzycielom wypłacono [illegible]0,000 marek, jako 10% [illegible], zapewniając dalszą spłatę [illegible] w miarę napływu gotówki. Za zgodą wierzycieli sąd podniósł upadłość Towarzystwa.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Ze Związku kooperatyw spożywczych.

Wczoraj, w sali fabrycznej Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 301, odbyło się zebranie delegatów związku stowarzyszeń spożywczych.

O godzinie 3-ej po południu, w obecności 150 członków zagaił zebranie p. Dippel, kierownik biura związku, który na przewodniczącego zaproponował p. Pawełczyka, prezesa stowarzyszenia „Społem" z Pabianic, ten zaś na asesorów zaprosił p. Kaczmarka i p. Pokorskiego z Łodzi i na sekretarza p. Wolczyńskiego. Odczytano protokół zebrania z dnia 17 kwietnia r. b., który zaakceptowano.

Następnie p. Dippel zdał sprawozdanie z działalności hurtowni łódzkiego oddziału warszawskiego związku stow. spożywczych.

Działalność hurtowni oddziału rozpoczęła się w styczniu r. b. Z pośród wszystkich oddziałów, łódzki oddział znalazł się w najmniej pomyślnych warunkach. Najważniejsze artykuły, jak mąka, nafta, sól, kasza, cukier, są wydawane przez komitety komunalne lub żywnościowe w ilościach ograniczonych.

W ciągu pięciu miesięcy istnienia, oddział łódzki sprzedał kooperatywom towarów za 193,220 marek. Koszty handlowe oddziału wynoszą około 1¹/₁₀%; do końca roku nie przekroczą zapewne 2%, co dowodzi, iż oddział prosperuje bardzo pomyślnie. W remanencie na 1 czerwca w składnicy pozostało towarów na sumę 70,504 marek. Klijentelę składnicy stanowi 40 stow. spożywczych.

Następnie delegaci różnych Stowarzyszeń wyliczali i omawiali środki i sposoby, mające na celu jaknajkorzystniejsze nabywanie produktów i najintensywniejsze prowadzenie gospodarki w składnicach.

W dalszym ciągu p. Jaranowski zdawał sprawę z działalności piekarni związkowej. Piekarnia początkowo otrzymała pozwolenie na wypiek chleba z 50 worków mąki tygodniowo, wydawanych przez komitet rozdziału chleba i mąki. Stowarzyszenia „Praca" w Łodzi i „Zorza" w Widzewie przyszły piekarni z pomocą, wypiekając dla Związku chleb z tych 50 worków mąki. Obecnie jest już piekarnia własna, która obsługuje ośm zrzeszeń spożywczych i dostarczyła 972,624 funtów chleba, za 44,872 marek, a mąki zużyto 201,760 funtów. Piekarnia zatrudnia 19 osób.

Księga kas. wykazuje gotowizny mk. 2,210.

Piekarnia w ciągu trzech miesięcy dostarczyła funtów chleba: dla „Wyzwolenia"—85,508, dla „Roli"—42,048, dla „Wiosny" — 31,368, dla „Wisły"—29,580, dla „Ufności" — 29,580, dla „Oszczędności"—24,916, dla Związku Tkaczy—14,424, dla Chóru polskiego — 12,860, dla chóru św. Cecylii — 1,600 i dla chóru im. Moniuszki — 800. Wartość powyższego pieczywa, jak już zaznaczyliśmy, sięga mk. 44,872.

W dalszym ciągu p. Jaranowski odpierał zarzuty stawiane co do wypieku chleba i jakości tegoż.

Piekarnia — wedle ostatnich wniosków i postanowień zarządu związku kooperatyw— będzie instytucyą samodzielną, członkami zaś jej będą zrzeszone z nią kooperatywy. Dążeniem kierowników piekarni będzie staranie się o możliwe polepszenie pieczywa i staranną dostawę tegoż.

Sprawozdanie z działalności biura związku odłożono do następnego zebrania, przystąpiono natomiast do wyborów rady nadzorczej. P. Dippel zaproponował wybór delegata w osobie p. Klajna od kooperatyw m. Łodzi, oraz p. Ignacego Stefaniaka z Pabianic — od kooperatyw prowincyonalnych.

Kandydatów tych jednogłośnie zatwierdzono. Zjazd delegatów w Warszawie odbędzie się dnia 24 i 25 b. m.

Podwyżka dla piekarzy.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki pod powyższym tytułem nadmienić należy, iż kwestya podwyżki dla piekarzy, wypiekających chleb dla komitetu rozdziału chleba i mąki została przez specyalnie w tym celu wyłonioną komisyę załatwiona. Piekarze zgodzili się na dotychczasowe warunki, o czem zawiadomiono magistrat.

Do „Uzdrowiska"

w Kałach w dn. 24 b. m. zostanie wysłaną pierwsza partya dzieci szkolnych w liczbie 40.

Osobiste.

Dr. Skalski, kierownik działu sanitarno-statystycznego wydziału zdrowotności publicznej m. Łodzi wyjeżdża dziś na dłuższy urlop do Warszawy, gdzie weźmie udział w kursach przygotowawczych dla lekarzy powiatowych.

Wyjazd.

Członek magistratu p. S. Hoffman i radny p. Wolczyński, za zgodą magistratu, delegowani zostali do Berlina w sprawach aprowizacyjnych.

Ostr... ...y.

Dochodzą nas wieści, że ... w których zachodziły wypadki tyfusu ...ego nawiedzane są często przez lu... ...ących wyłudzić datki pod pretekstem uwolnienia danego domu lub poszczególnych mieszkańców od dezynfekcyi. Osoby te należy oddawać w ręce sprawiedliwości. Przy okazyi nadmieniamy, iż wszyscy pracownicy działu dezynfekcyjnego zaopatrzeni są w świadectwa opatrzone stemplem i podpisem kierownika kamery dezynfekcyjnej, inż. J. Kłoczkowskiego.

Ze szkół.

W zakładach naukowych „Talmud - Tora", Średnia 46, odbyło się wczoraj w południe uroczyste zamknięcie roku szkolnego. Z odczytanego sprawozdania za ub. rok szkolny 1916-17 dowiadujemy się, że w 16 klasach szkoły ludowej na początku roku szkolnego było 843 uczni. W ciągu roku wystąpiło 190, pozostało więc 653; skończyło szkołę 22 uczni. Klasy rzemieślnicze skończyło 11 uczni, a mianowicie 9 oddział tkacki i 2 oddział elektrotechniczny.

Zakończenie strajku.

Strajk pracowników fryzyerskich należy uważać za skończony. Pracownicy otrzymali podwyżkę w stosunku 50 proc. od pobieranej pensyi.

Zastój w fabrykacyi trepek.

W fabrykacyi trepek daje się obecnie odczuwać zupełny zastój. Przyczyną tego jest brak odbiorców trepek, którzy w lecie chodzą boso. Jedynie większe fabryczki mają jeszcze zajęcie, robią one zapasy na jesień, bądź też kończą zamówienia otrzymane od instytucyj dobroczynnych w Łodzi i okolicy.

Samobójstwo w przytułku.

Onegdaj o godz. 8 po południu w domu starców chrześciańskiego Tow. dobroczynności przy ulicy Dzielnej 52, otruł się morfiną 70-letni starzec, Konstanty Witkowski.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. W. Pleczyński w Łodzi. Wiersz „Oj czasy" nie odpowiada naszym wymaganiom, przeto nie zamieścimy go. Nadmienić też musimy, że pisze się: wyczerpani ludzie, a nie „wyczerpane".

P. E. Berez. w Tomaszowie. Kartę otrzymaliśmy. Powierzonej przez ks. J. Z. sprawy omówić w piśmie nie możemy.

Z sądów.

Dziad i wnuk.

Przed sądem okręgowym stanęli: 60-letni Piotr Owczarczyk, od 4 miesięcy w więzieniu śledczem i 42-letni Jan Barczak, od 9 miesięcy w więzieniu, którym akt oskarżenia zarzucał, że 4 września 1916 roku w nocy we wsi Piła skradli młynarzowi Grabowskiemu 27 łokci pasa transmisyjnego. Oskarżenie opiera się przedewszystkiem na zeznaniach Ślusarka i Wolskiego, które będą niżej przytoczone.

Przewodniczący zaznacza, że Owczarczyk był przed 30 laty karany czterema miesiącami więzienia za paserstwo.

Oskarżeni do ostatniej chwili nie przyznali się do inkryminowanego im czynu. Sprawa ta została już jeden raz odłożona, gdyż sąd uważał za stosowne kazać wymierzyć odległość od ziemi okienka, przez które złodzieje mieli się dostać do młyna.

Żandarm stwierdza, że wysokość okna wynosi 330 centymetrów, t. j. że jeżeli jeden wejdzie na plecy drugiemu, to z łatwością dostać się może do wnętrza.

Po spełnionej kradzieży, gdy właściciel chciał wyjść na podwórze, zastał przy drzwiach jakiegoś człowieka, który uderzył tępem narzędziem wychodzącego również Ślusarska. Ślusarek pod przysięgą zeznał, że napastnikiem był Barczak.

Śledztwo pierwiastkowe prowadził agent Ludwik Bentsch. Badany przez niego wnuk Owczarczyka, 10-letni Stefan Wolski, zeznał, że on z dziadkiem i Barczakiem kradli pas, przyczem on stał na straży. Pas został zakopany w gnoju u Owczarczyka. Przedsięwzięta we wskazanem miejscu rewizya pasa jednak nie wykryła. Na rozprawie mały chłopiec cofa zeznanie, uczynione przed Bentschem i twierdzi, że powiedział tak, gdyż Bentsch go bił i powiedział mu, że dziadek się już przyznał.

Policyant Pokraut zeznał, że i jemu chłopiec przyznał się do kradzieży. Wolski przyznaje, że Pokraut obchodził się z nim bardzo dobrze, a nawet dał mu pieniądze.

Żandarm Szulc zeznał, że wspomnianej nocy zauważył w młynie światło. Bardzo zdziwiony podszedł do młyna. Pukał jednak nadaremnie i musiał wybić szybę, zanim mu otworzono.

Prokurator uważał, że można podtrzymywać oskarżenie, chociaż zgodził się, że można uważać podsądnych za niewinnych. Wnosił po 6 miesięcy więzienia dla każdego.

Obrońca Barczaka, p. Łański, dowodził, że zeznanie chłopca jest bez wartości, gdyż jest on jeszcze dzieckiem a pozatem wymuszone zostało biciem i podarunkami. Brak dostatecznych dowodów pozwala mu przypuszczać, że klienta jego sąd uwolni.

Obrońca Owczarczyka, adw. przys. Jasieński, twierdzi, że cała kradzież została symulowana. Grabowski miał w nocy zboże, a gdy przyszedł żandarm, musiał się w jakiś sposób wytłomaczyć. Prosi o uniewinnienie.

Sąd jednak zapatrywał się nieco odmiennie na winę podsądnych, gdyż skazał Owczarczyka na 7 miesięcy, zaliczając mu 10 tygodni, a Barczaka na 14 miesięcy, zaliczając mu 9 miesięcy więzienia śledczego.

Przemytnicy.

Przed sądem stanęli: Abram Soraczewski i Fajwel Plewiński, którym akt oskarżenia zarzucał, że 20 lutego r. b. sprowadzali do Łodzi nielegalnie mięso, a pozatem Soraczewski usiłował dać policyantowi Danielakowi, który ich zatrzymał, 8 rubli tytułem łapówki.

Okazało się na rozprawie, że oskarżeni sprowadzali mięso z Bałuckiej rzeźni, co nie jest prawnie wzbronione. Przewodniczący odczytuje zeznanie nieobecnego policyanta Danielaka, złożone w śledztwie pod przysięgą. Zeznanie to ... korzyść Soraczewskiego.

Prokurator zrzekł się oskarżenia za przemytanie mięsa, wnosił jedynie dla Soraczewskiego za usiłowanie przekupienia policyi o 3 miesiące więzienia. W ostatniem słowie Soraczewski zaznaczył jedynie, że nie miał potrzeby przekupywać, gdyż nie popełnił nic występnego.

Sąd skazał go na 1 miesiąc więzienia.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Z Rady miejskiej. Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę 20 b. m. a godz. 5 po poł. Porządek dzienny obejmuje zatwierdzenie budżetu na r. b.

Z magistratu. Na ostatniem posiedzeniu magistratu postanowiono sprzedać na wyrąb 2.500 śc. metrów drzewa z lasów miejskich po 36 mk. 75 fen. za śc. metr.

W sprawie delegacyj miejskich. Starania w sprawie proporcyonalnych wyborów do poszczególnych delegacyj miejskich nie odniosły skutku. Wybory przeprowadzone na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zostały zatwierdzone.

Ze Stow. spożywczego „Samopomoc". Stow. spożywcze „Samopomoc", mieszczące się w gmachu „Lutni", założone zostało staraniem członków tegoż z pp.: Podciechowskim, Kociakiem i Leidigkeitem na czele. Działalność swą „Samopomoc" rozpoczęła 1-go października r. ub. Do 1 kwietnia r. b. obrót sięga około 30.000 rb. Członków Stow. liczy 311 z kapitałem udziałowym 1878 rb. Na składzie Stow. posiada towaru na sumę 3500 rb.

W sobotę wieczorem odbyło się pierwsze półroczne zebranie członków Stow., na którem przyjęto sprawozdanie z działalności i uzupełniono skład zarządu.

W sprawie godzin targowych. W związku z interpelacyą radnych Polaków w sprawie pobocznego wykupu produktów drugi burmistrz v. Gerlicz wydał rozporządzenie, które opiewa, że do godz. 1 po poł. na targach dozwolony jest zakup produktów tylko dla zaspokojenia potrzeb domowych, po godzinie 1 dozwolony jest zakup handlarzom i przekupniom. Zatrzymywanie na drogach lub ulicach miasta przejezdnych włościan, celem zakupu żywności, jest wzbronione.

PABIANICE.

Kronika pabianicka.

Z progimnazyum. Onegdaj odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w miejscowem progimnazyum męskiem. Uroczystość rozpoczął przemówieniem ks. Stefan Rylski, tymczasowy dyrektor progimnazyum. Po przemówieniu ks. Rylskiego jeden z nauczycieli odczytał sprawozdanie za rok szkolny 1916-17. Rozpoczęcie nowego roku szkolnego nastąpi 1 września r. b., poprzedzone uroczystem nabożeństwem, które zostanie odprawione w kośc. św. Mateusza na Starem Mieście o godz. 9 rano. Od nowego roku szkolnego otwarta będzie klasa wstępna. Zapisy kandydatów będą przyjmowane od 13 sierpnia r. b. Egzamina poprawkowe rozpoczną się dn. 28 sierpnia r. b.

Świadectwa z ukończenia progimnazyum w r. b. otrzymali: Lenc Oskar (z odznaczeniem), Guzenda Karol, Kierkus Jan, Staniak Władysław, Lenicki Alfred, Najclejzer Alfred, Hans Leon, Kołacz Czesław.

Z okolicy.

Z Koluszek.

Wielka kwesta ogólno-krajowa. Zawdzięczając energii działaczy miejscowych, kwesta zyska wiele pomocy i funduszów. Jakkolwiek nie urządzano dnia znaczka, to obywatele miejscowi kilkakrotnie zbierali składki, a towarzystwa urządzały przedstawienia. Polska Macierz Szkolna postarała się wystawić kilka amatorskich przedstawień, które, ciesząc się wielkiem powodzeniem przyniosły dość znaczne zyski. Wielka wdzięczność należy się także koluszkowskiemu Towarzystwu muzyczno-dramat. za wydanie wielkiego koncertu, którym jednocześnie pokazało, że kultura muzyczna stoi na bardzo wysokim stopniu rozwoju artystycznym, to też i stąd zebrano dość duży fundusz.

Działalność Towarzystwa Muzyczno-dramatycznego. Miejscowe Tow. muz.-dram. wywiera niezwykle dodatni wpływ na zainteresowane społeczeństwo.

Towarzystwo to powstało w 1906 r. p. n. „Cytrą", założone przez urzędników stacyi drogi żelaznej. Rozpoczęło swą działalność założeniem orkiestry, która stopniowo rozwijała się pod kierunkiem, z początku p. Galińskiego, prof. Brandt'a, a ostatnio pod kierunkiem p. Lachowickiego.

Kółko amatorskie dramatyczne rozwinęło się również pomyślnie i dźwignęło do życia ludność tutejszą, gdyż celem kółka była praca w kierunku społecznym i oświatowym. Dnia 10 b. m. odbył się koncert w Towarzystwie na cel „Ratujcie dzieci". Wielkie powodzenie koncertu jest nietylko zasługą prezesa p. Cywińskiego i dyrektora orkiestry Lachowickiego, lecz także i bardzo uzdolnionych amatorów. Wielce się przysłużyli pp.: Borkowska i Sławomira Gardecka (śpiew), Jakubowiczówna Fr. (fortepian), Jakubowicz Roman (skrzypce), Drecki i Kowalski (deklamacya).

Trzeba jednak powiedzieć, że praca ta wbrew oczekiwaniom jest tu bardzo utrudniona, a to z powodu przeszkód, napotykanych ze strony ludzi złej woli, nie dbających o dobro społeczeństwa (prędzej o własne korzyści), mający śmiałość udawać się do wyższych nawet władz, aby te nie pozwalały urządzać przedstawień, które tak wielce korzystny i dodatni wpływ wywierały na ludność.

Ze stacyi. W ostatnim miesiacu skonfiskowano wagon śliwek, wynoszący 40,000 mk.

Rom.

Z Ujazdu.

Dzięki niezmordowanej pracy i nadzwyczajnej energii miejscowego komendanta biura zgłoszeń do wojska polskiego, leg. plut. St. Gilowskiego, w d. 10 b. m. urządzono w Ujeździe zabawę w lesie hr. Ostrowskiego pod hasłem „Legioniści — dzieciom polskim". Prócz szeregu atrakcyj, jak koło szczęścia, poczta, confetti etc., wprowadzono po raz pierwszy loteryę fantową, zaopatrzoną w drób i cenne fanty. Przy dźwiękach miejscowej dobrze zgranej orkiestry straży pożarnej i nigdy niegasnącym humorze miejscowych legionistów, przybyłych gości z Łodzi, Tomaszowa i okolicy, zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, pozostawiając miłe wspomnienie. Dochód z zazawy wypadł nadspodziewanie, jak na nasze stosunki, gdyż sięga 459 mk. i 5 fen.

.sław

Ziemie polskie.

Z Kalisza.

W dniu 13 b. m. otwarto tu pierwszy miejski sklep spożywczy. Jak taki sklep był potrzebny, świadczy o tem rozkupienie — zaraz w pierwszym dniu — prawie wszystkich towarów. Jest jednak nadzieja, iż w sklepie tym zapasów nigdy brakować nie będzie. Projektowane jest otwarcie większej liczby podobnych sklepów.

Magistrat przeprowadza regestracyę niestałej ludności Kalisza, korzystającej z funduszów dobroczynnych. Prawdopodobnie ludzie tej kategoryi będą wysiedlani do miejsc swej stałej osiadłości.

Przed dwoma tygodniami, z inicyatywy magistratu, otwarte zostały dwa sklepy mięsne dla biednej ludności.

Powstał tu ponoć projekt sprowadzenia do Kalisza O.O. Jezuitów, którzy mają zamieszkać w jednym z tutejszych opustoszałych klasztorów, prawdopodobnie poreformackim.

Z Częstochowy.

Staraniem grona pań miejscowych odprawiona została w d. 13 b. m., jako w drugą rocznicę niezapomnianej szarży pod Rokitną, w kościele św. Zygmunta, msza żałobna za poległych bohaterów. Mszę św. odprawił ks. kan. M. Fulman. Na środku nawy głównej wystawiono katafalk z czapką ułańską i szablą. Kościół zapełnił się przedstawicielami miejscowego społeczeństwa. W nabożeństwie żałobnem wzięli udział legioniści.

Uroczyste otwarcie Rady m. Częstochowy z wyborów nastąpi w dniu 19-ym b. m.

Z Wilna.

W domu przy ul. Zarzecze 42 znaleziono trupa mężczyzny i dziewczynki około lat 8. O morderstwo posądzona jest mieszkająca tam Zofia Szymkowa, z domu Romol. W dn. 7 b. m. uciekła ona ze swemi dziećmi, dwoma chłopcami lat 9 i 13, oraz dziewczynką lat 9-ciu i prawdopodobnie ukryła się w Wilnie lub okolicy.

Za przykładem lat i wieków ubiegłych odbyła się tu procesya Bożego Ciała. Cudna pogoda, pełna blasków słonecznych, niezbyt gorąca, dopisała w zupełności, dopisały też zastępy wiernych, które stawiły się tłumnie, co zresztą było do przewidzenia. Dowód to tylko, jak podobne przewidywania oparte są zwykle na absolutnej nieznajomości naszego ludu, który w najcięższych chwilach stale niezachwiany stał, stoi stać będzie przy swym Kościele, szukając w nim pokrzepienia i podniesienia ducha, pociechy religijnej, ale tylko religijnej. Ze wszystkich bowiem podnoszonych kwestyj jedyna, mająca pewne pozory słuszności — mianowicie potrzeba oszczędności w tych tak ciężkich czasach—przy bliższem rozważeniu okazała się bezpodstawną, gdyż wszelkie akcesorya są gotowe, przechowywane z roku na rok, co się zaś tyczy stosunkowo drobnego wydatku na dekoracyę, zieleń i t. p. to pieniądze te przecie przeszły do rąk najbardziej potrzebującej warstwy, a więc nie można uważać ich za zmarnowane, dostarczenie pracy zarobkowej zawsze było i jest najszlachetniejszą formą dobroczynności, tembardziej, jeżeli praca ta służyć ma ku chwale Bożej i pokrzepieniu ducha. Porządek i przebieg procesyi nie uchylił się w niczem od dotychczasowej tradycyi lat ubiegłych.

Z kościołów wileńskich podążyły procesye parafialne do katedry, by się połączyć we wspólnym pochodzie. Po odprawieniu Mszy św., celebrowanej przez ks. administratora, procesya wyruszyła z kościoła katedralnego, zatrzymując się u prowizorycznych ołtarzy, wzniesionych przy kościołach katedralnym, św. Jana, św. Katarzyny i św. Jerzego.

Pochód rozpoczynały dzieci i młodzież zakładów wychowawczych, ochron i t. p., dalej szły parafie z ołtarzykami i chorągwiami, pozatem zrzeszenia i organizacye, jeszcze dalej kler i orszak duchowieństwa.

Za celebransem, prowadzonym przez wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, posuwała się zwolna potężna fala ludu w odświętnych strojach, z pieśnią błagalną na ustach. Malownicze, barwne grupy, skąpane w blaskach słonecznych, kroczyły w pochodzie majestatycznym aż do frontu katedry, gdzie się odbyło błogosławieństwo zebranego ludu.

Porządek panował od początku do końca niczem nie zamącony, a wrażenie, jakie wywarł ten wspaniały pochód na widzach i uczestnikach, jak zawsze był podniosły i do głębi przejmujący. Na tle dziejowej chwili, którą przeżywać nam sądzono, szczególnie głębokiego zdawały się nabierać znaczenia słowa pieśni: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny"... która w jednej naszej polskiej mowie dziwnie potężnie rozbrzmiewając, pokrywała wszelkie inne stosowne do okoliczności pienia religijne, bijąc w niebo prośbą błagalną.

Dział ekonomiczny.

Stosunki handlowe pomiędzy Rosyą a Niemcami.

Georg Muench w „Voss. Ztg.“ zastanawia się nad ukształtowaniem stosunków handlowych pomiędzy Rosyą a Niemcami po wojnie. Nowa Rosya chyba zrozumie, że pewna łączność z sąsiadką, pełną sił i świadomą swej mocy, jest wskazaną; przy dobrej woli nie nastręczy to wielkich trudności.

Statystyka wykazuje, że roczny przywóz towarów z Rosyi do Niemiec wynosił za 1909 — 1913 przeciętnie 1493 mil. marek, wywóz zaś do Rosyi — 1070 marek. Stanowi to 14.81 proc. całego przywozu i 12.15 proc. całego wywozu Niemiec.

Wymiana towarów z Rosyą, sięgająca 2 i pół miliardów marek; przekracza wymianę z innemi państwami. Ogólny obrót z Anglią wynosił 2360 mil. marek, ze Stanami Zjedn.— 1274 mil. marek.

Wyraźniej jeszcze wypowiada się statystyka rosyjskiego handlu zewnętrznego.

Z ogólnej cyfry wywozu Rosya wysyłała do Niemiec 39.25 proc. i otrzymywała 43.44 proc. swego dowozu. Pozatem w eksporcie ros. uczestniczyła Anglia 23.97 proc., Francya — 9.03, Włochy — 5.64, Belgia — 7.36, Stany Zjednoczone — 2.36. Natomiast przywóz do Rosyi z innych krajów wynosił: dla Anglii — 13.15, dla Francyi — 4.91, Ameryki — 6.95.

Cyfry te najwybitniej przekonywują o wzajemnej zależności życia gospodarczego Niemiec i Rosyi. Rosyi zbywa tylko na gruntownej kulturze ziemi.

Były wprawdzie zapoczątkowane usiłowania w tym kierunku, ale wybuch wojny wszelkie projekty zniweczył.

Obecnie usiłują Anglicy, Francuzi i Amerykanie pozyskać możliwe wpływy na gospodarkę rosyjską i wziąć ją pod swoją opiekę.

Daleko naturalniejszą jest wspólna praca Niemiec i Rosyi. Rosya brała z Niemiec maszyny, chemikalia, nawozy sztuczne itp. Niemcy zaś były najpewniejszym odbiorcą płodów ziemnych. I w innych gałęziach te wzajemne stosunki po wojnie nie dadzą się zniweczyć pomimo zabiegów ze strony koalicyi, a głównie Anglii. To, co wypracowały lata, nie może paść ofiarą sztucznej nienawiści.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na mocy § 1 rozporządzenia Naczelnego Wodza Wschodu z dnia 22 marca 1915 roku w połączeniu z § 1 rozporządzenia Generał-Gubernatora Warszawskiego z dnia 8 września 1915 r. (Dziennik rozp. Nr. 1), dotyczącego władzy policyjnej powiatowych urzędów policyjnych, wydaję dla miasta Łodzi, dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, jako też dla będącej pod niemieckim zarządem części pow. łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Na czas od godziny 10 wieczorem do godziny 4 rano — tylko w miastach Łodzi, Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie na czas od godziny 12 w nocy do godziny 4 rano — jest ruch poza domem lub zagrodą dozwolony tylko za wykazaniem legitymacyi nocnej. Legitymacya nocna jest, o ile przepisany jest paszport lub przepustka, oprócz tychże koniecznie potrzebną.

§ 2.

Legitymacye nocne wydaje odwołalnie naczelnik powiatu na przeciąg czasu 3 miesięcy takim osobom, które z powodu swej urzędowej (zawodowej) czynności, albo z przyczyn gospodarczej lub osobistej natury zmuszone są przebywać podczas nocy po za domem lub zagrodą, a więc: lekarzom, duchownym, felczerom, akuszerkom, weterynarzom, publicznym urzędnikom, stróżom i t. d. Opłata legitymacyi nocnej wynosi 1 mk. W szczególnie wyjątkowych razach wydaje się legitymacye nocne bezpłatnie.

§ 3.

Dla odprawienia nabożeństw nocnych (pasterka, zakończenie starego roku, rezurekcya), o ile takie są praktykowane, może naczelnik powiatu na wniosek duszpasterza dla odnośnego obwodu parafialnego zakaz ruchu nocnego na pewne godziny ograniczyć albo znieść go zupełnie.

§ 4.

Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą grzywną do 3000 rubl, albo więzieniem do sześciu miesięcy.

§ 5.

Rozporządzenie to nabiera z dniem 30-go grudnia 1915 r. mocy obowiązującej.

Łódź, dnia 15 grudnia 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
podp. von Oppen.

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu XX. Kanonikówi Siennickiemu, Izdebskiemu, Kuczyńskiemu za łaskawe eksportowanie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, szanownym Profesorom oraz wszystkim tym którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi

ś. p. Heleny Kowalskiej

składają serdeczne Bóg zapłać.

Koleżanki i Koledzy K. P. P. M. Sz.

Łódź, 16 czerwca 1917 r.

Licytacya przymusowa.

We wtorek, dnia 19 czerwca 1917 roku, przez licytacyę publiczną in plus następujące przedmioty:

1) o godz. 8½ przed poł., ul. Piotrkowska 26: 1 szafę, 1 kredens;

2) o godz. 9¼ przed poł., ul. Jerozolimska 4: 3 szafy;

3) o godz. 9½ przed poł., ul. Wolborska 23: 1 kanapę, 2 szafy

4) o godz. 9¾ przed poł., ul. Aleksandryjska 34: 1 szafę, 1 kanapę;

5) o godz. 10 przed poł., ul. Brzeźna 35: 1 kredens, 1 lustro, 1 kanapę, 2 stoliki nocne;

6) o godz. 10¼ przed poł., ul. Pieprzowa 18: 4 szafy, 1 stół;

7) o godz. 10½ przed poł., ul. Pieprzowa 19: 1 szafę, 1 kredens, 1 małe lustro;

8) o godz. 10¾ przed poł., ul. Ogrodowa 12: 2 szafy;

9) o godz. 11 przed poł., ul. Ogrodowa 11: 1 kanapę, 2 szafy, 1 kredens kuchenny, 1 gramofon.

Biuro wykonawcze
Ces. Niem. Prezydyum Policyi.
6048—1

Licytacya przymusowa.

Dziś, dn. 18 czerwca 1917 r., przez licytacyę publiczną in plus sprzedane zostaną następujące przedmioty:

1) o godz. 8¾ przed poł., ul. Widzewska 225: 1 umywalkę, 1 lustro ze stolikiem, 2 chodniki, stolik do kart, 2 k[illegible], 1 płytę marmurową 8 [illegible] długości;

2) o godz. 9 przed poł., ul. Widzewska 229: 1 szafę kuchenną, 1 regulator, 1 lustro, 1 stół z obrusem, 8 krzesła, 1 łóżko z kołdrą;

3) o godz. 9½ przed poł., ul. Zarzewska 126: 1 kanapę, 1 lustro ze stolikiem, 1 kołdrę;

4) o godz. 9¾ przed poł., ul. Zarzewska 101: 1 zegar, 1 kanapę, 1 stół, 1 komodę, 2 krzesła;

5) o godz. 10 przed poł., ul. Łowiańska 25: 1 ławkę wyściełaną, 2 stoliki wyściełane, 1 stół, 5 krzeseł wyściełanych, 1 lustro ze stolikiem;

6) o godz. 10¼ przed poł., ul Zarzewska 38/40: 1 futro, 2 lady, 4 gablotki oszklone, 3 półki, 2 krzesła;

7) o godz. 11 przed poł., ul Stara Wólczańska 19: 1 maszynę do szycia, 1 bieliźniarkę, 1 stolik do kart, 3 chodniki, 2 kołdry;

8) o godz. 11¼ przed poł., ul. Wólczańska 247: 1 fortepian, 1 biurka, 1 kanapę z galeryjką, 1 bibliotekę, 2 szafy oszklone, 1 kredens, 3 stoły, 10 krzeseł wyściełanych, 6 stolików wyściełanych, 1 zegar stojący, 2 kanapy, 3 stoły.

Biuro wykonawcze
Ces. Niem. Prezydyum Policyi.
60.7—1

Ogłoszenia drobne:

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6 p. p. 5664—15

Absolwent politechniki we Francyi poszukuje zajęcia w średnim zakładzie naukowym. Specyalność: chemia i francuski. Oferty sub „S. R.“ do adm. „Godz. Polski“, Łódź, Piotrkowska 86. 5998—10

Abiturjent gimn. filologicznego poszukuje kondycyi na wyjazd. Oferty pod „M. L.“ do adm. „Godz. Polski“. 5955-3

Powrócił z Warszawy student Uniwers. Warszaws p. Szwalo. Udziela lekcyi (mat. i łac.) w mieście (Średnia 23, m 68, g. 8—10 r.) bądź w Kraszewie (Wiśniowa Góra, Andrespol i t. d.) Adr.: Kraszew, willa Otockiego.

Okazyjnie meble tanio do sprzedania: kredens, stół, 6 krzeseł, zegar, wszystko dębowe, jak również lampa gazowa i kasetka. Piotrkowska 60, m. 16. Oglądać codz. od godz. 11 do 1 w południe. 5940—3

Nauczyciel przyspos. do egzaminów wstępn., poprawkowych oraz maturalnych, w kompletach lub pojedyńczo. Długa, 90 (róg Andrzeja), front parter. Od 3—5 p.p. 5946—3

Letnisko Józefowek (Adolfówek) są jeszcze wolne pokoje dla dzieci, młodzieży oraz starszych osób. Wiadomość na miejscu, Willa Fiszera. 6007—3

Letnisko, 2 lub 3 pokoje z kuchnią, w lesie do wynajęcia. Miejscowość sucha, spokój, produkty na miejscu. Wiadomość: Ewangelicka 9, u stróża. 6043—3

Pokój przy rodzinie z osobnem wejściem blizko pensyonatu przy lesie na Wiśniowej Górze do wynajęcia. Wiadomość w administracyi. 6002—2

6 taboretów albo ładne krzesła do sklepu — kupię S. Bieńkowski, Piotrkowska 41. 5868—

Resztki białe: na kostyumy, bluzki, matinki, szlafroki, pika, froter, satyna, materyał na ubranka, fartuchy. Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego-Rynku, w podwórzu, parter. 6003—5

Uczeń, Niemiec, z VI-klas. wykształceniem poszukuje kondycyi na wieś lub do dworu. Spec. matem. i niemiec., może przygotować do niższych klas. Of. sub. K. L. w adm. „Godziny Polski“ Łódź, Piotrkowska 86. 5936—3

Uczeń ósmej klasy wyższej Szkoły Realnej w Pabianicach poszukuje lekcyi. Specyalność: matematyka. Przysposabia również na maturę. Oferty sub „W. H.“ w adm. „Godziny Polski“, Łódź, Piotrk. 86. 6015—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Zgierzu, na imię Jana Sosińskiego. 6026—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Berty Winograd. 6014—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w m. Kłodawie, na imię Feliksa Jabłońskiego. 6025—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Salomona Lewkowicza. 5978—1